

Ewangelista

Gazeta Parafii p.w. Św. Łukasza Ewangelisty w Poznaniu

Numer 3 (275)

marzec 2013

Był umarły, a znów ożył

Przypowieść o synu marnotrawnym
W owym czasie zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi».

Opowiedział im wtedy następującą przypowieść:

«Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie.

A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, które jadały świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim sy-

nem: uczynił mnie choćby jednym z najemników”. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca.

A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego



ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”.

Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą suknię i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ

ten mój syn był umarły, a znów ożył; zginął, a odnalazł się”. I zaczęli się bawić.

Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to znaczy. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”.

Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służy i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro

jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”.

Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zginął, a odnalazł się”».

Lk 15, 1-3. 11-32

Drodzy Czytelnicy!

Kolejny numer „Ewangelisty” będzie już numerem świątecznym i ukáže wyjątkowo za dwa tygodnie, 24 marca, czyli w Niedzielę Palmową. Zamieścimy w nim plan Świąt Wielkanocnych w naszej parafii.

Redakcja

Ewangelia na niedzielę 17 marca

Od tej chwili już nie grzesz

Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Wszystek lud schodził się do Niego, a On, usiadłszy, nauczał. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją na środku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, kobietę tę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz?». Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć.

Lecz Jezus, nachyliwszy się, pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień». I powtórnie nachyliwszy się, pisał na ziemi.

Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku.

Wówczas Jezus, podniósłszy się, rzekł do niej: «Niewiasto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił?». A ona odrzekła: «Nikt, Panie!». Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. – Idź, a od tej chwili już nie grzesz».



J 8, 1-11

Jak Ojciec miłosierni...

Przypowieść o synu marnotrawnym należy do najbardziej znanych przypowieści. Doskonale pamiętamy historię syna, który wzięwszy do ojca należną mu część majątku wyrusza w świat, tam trwoni pieniądze, a znalazłszy się w skrajnej nędzy postanawia wrócić do ojcowskiego domu, by, niegodny już miana syna, chociażby nając się u ojca do służby. Ojciec widząc powracającego syna, który "był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się", wybiega mu na spotkanie, wita z radością, odziewa w najlepsze szaty i wydaje na jego cześć ucztę.

Obraz miłosiernego ojca witającego syna marnotrawnego ukazuje nam ogrom miłosierdzia Bożego wobec grzesznego człowieka. Człowiek odchodzi od Boga, ale nawet z najgorszego upadku może powstać i powrócić, bo Bóg w swym miłosierdziu czeka na niego i na jego słowa skruchy: "Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Tobie".

Mamy świadomość naszych słabości i ułomności, tego, że pomimo starań wciąż upadamy. Boże miłosierdzie jest naszą nadzieją, wciąż uchylonymi dla nas drzwiami Ojcowskiego domu.

Ewangeliczna przypowieść mówi jednak nie tylko o miłosiernej ojcowskiej Bożej miłości, gotowej wybaczyć skruszonemu grzesznikowi najgorsze występki. Pojawia się w niej drugi niezwykle istotny wątek - reakcja starszego syna. Oto ów starszy syn czyni swemu ojcu wyrzu-

ty: on sam był ojcu posłuszny, nigdy nie postąpił wbrew niemu, służył mu pilnie, a ojciec nigdy nie dał mu żadnej nagrody, tymczasem dla tego syna, który roztrwonil ojcowski majątek, ojciec wydał ucztę. Myślę, że równie łatwo jak w osobie powracającego syna marnotrawnego, możemy się niekiedy odnaleźć też w osobie drugiego syna. Czy w naszym ludzkim poczuciu sprawiedliwości nie burzymy się nieraz widząc, jak dobrze powodzi się ludziom, w których dostrzegamy zło, podczas gdy my, dokładający starań, by przestrzegać praw Bożych, mamy się gorzej? Czy gdzieś głęboko nie rodzą się w nas w związku z tym pretensje do Boga? Czy nie żywimy czasami mściwego pragnienia, by złych spotkała zasłużona kara zamiast Bożego miłosierdzia i czy nie stawiamy się w roli sędziów, wskazujących tych, którzy powinni zostać ukarani?

W dzisiejszej Ewangelii słyszymy, że przypowieść o synu marnotrawnym Jezus opowiedział faryzeuszom i uczonym w Piśmie, oburzonym, że Jezus spotyka się z grzesznikami i celnikami, rozmawia z nimi. Do Jezusa przychodzili ci wszyscy, którzy, choć potępieni i odrzuceni przez społeczeństwo z powodu ich występków, szukali jednak Boga i pragnęli wyrwać się ze zła i grzechów, w które popadli. To nie podobało się kręgom uważającym się za prawowierne - faryzeuszom i uczonym w Piśmie. A może

i w nas rodzi się czasem podobna pokusa, by zastrzec Boże miłosierdzie tylko dla wybranych? Może próbujemy Bogu podpowiadać, kto na nie zasłużył? Zupełnie jakbyśmy sami nigdy nie potrzebowali Bożego miłosierdzia, i jakbyśmy sami nie podlegali pod ten sam sąd Boży. Tak chętnie uzurpujemy sobie prawo do sądenia innych, zapominając o słowach "nie sądzcie, a nie będziecie sądeni, nie potępiacie, a nie będziecie potępieni" (Łk 6,37). W Liście św. Jakuba Apostoła znajdujemy znamienne słowa: "Kto oczernia brata swego lub sądzi go, uwłacza Prawu i osądza Prawo. Skoro zaś sądzisz Prawo, jesteś nie wykonawcą Prawa, lecz sędzią. Jeden jest Prawodawca i Sędzia, w którego mocy jest zbawić lub potępić. A ty kimże jesteś, byś sądził bliźniego?" (Jk 4,11-12).

Kimże jesteś człowieku, by sądzić innych? Czy sam jesteś bez winy, by innych oceniać? A tym bardziej czy masz prawo osądzać Bożą sprawiedliwość? Jak bardzo ludzka małostkowość różni się od ogromu miłosierdzia Bożego: "Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami - wyrocznia Pana. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje - nad waszymi drogami i myśli moje - nad myślami waszymi" (Iz 55,8-9).

Słyszemy słowa ojca skierowane do starszego syna: "Moje dziecko, ty zawsze

ciąg dalszy na str. 10

Joseph Ratzinger - papież Benedykt XVI

11 lutego papież Benedykt XVI w duchu głębokiej troski o dobro Kościoła podjął decyzję o rezygnacji z posługi biskupa Rzymu dnia 28 lutego 2013 roku.

W "Ewangelista" przedstawiamy dziś sylwetkę Benedykta XVI. W następnym numerze przedstawimy jego pontyfikat.

Dzieciństwo i młodość

Joseph Ratzinger urodził się 16 kwietnia 1927 r. (była to Wielka Sobota) w Niemczech, w Marktl am Inn w Bawarii, w rodzinie Josepha i Marii Ratzingerów. Miał dwójkę starszego rodzeństwa. Siostra, Maria (ur. 7 grudnia 1921, zm. 2 listopada 1991), nigdy nie wyszła za mąż i przez lata była gospodynią swego brata Josepha. Brat, Georg Ratzinger (ur. 15 stycznia 1924), jest również duchownym.

Ojciec był policjantem; jego sprzeciw wobec nazizmu stał się przyczyną degradacji i przenosin, co zmusiło rodzinę Ratzingerów do kilku przeprowadzek. W 1937 r. przenieśli się do Hufschlag, w pobliżu miasta Traunstein (przy granicy austriackiej). Tam Joseph Ratzinger spędził młodzieńcze lata i rozpoczął naukę w gimnazjum klasycznym. W 1939 r. wstąpił do seminarium niższego w Traunstein.

Życie w nazistowskich Niemczech niosło trudności i zagrożenia, panowała też wroga atmosfera wobec Kościoła katolickiego (wśród wspomnień z tego

okresu przyszły papież Benedykt XVI wymienia między innymi pobicie jego proboszcza przez hitlerowców przed odprawieniem mszy). W 1941 r., w wieku 14 lat, Joseph Ratzinger został przymusowo wcielony do Hitlerjugend. W 1943 r. rozpoczął obowiązkową służbę wojskową; wraz z całą klasą seminaryjną przydzielono go do obrony przeciwlotniczej - służył w posterunku telefonicznym. Potem, wcielony do Reichsarbeitsdienst (Służby Pracy Rzeszy), został oddelegowany do węgierskiego obszaru granicznego z Austrią, gdzie pracował aż do zajęcia Węgier przez Armię Czerwoną. Ostatnie miesiące wojny spędził w koszarach Wehrmachtu w Traunstein i na okolicznych posterunkach. Ze względów zdrowotnych nigdy nie został wysłany na front.

Droga do kapłaństwa

Po wojnie Joseph Ratzinger wraz z bratem wstąpił do katolickiego seminarium duchownego we Freising; rozpoczął też studia w Herzogliches Georgianum na Uniwersytecie Ludwiga Maximiliana w Monachium. 29 czerwca 1951 r.



Kariera naukowa (1951-1977)

W latach 1957-1959 posługiwał jako pomocnik biskupa Fryzngi, w 1959 r. został profesorem na uniwersytecie w Bonn. Na II Soborze Watykańskim (1962-1965), już jako znany teolog, był doradcą niemieckiego arcybiskupa Kolonii Josepha Fringsa. Podczas

soboru był uważany za zdecydowanego reformatora. Angażował się w obronę dokumentu *Nostra aetate* na temat związków z innymi religiami, ekumenizmu i deklaracji prawa do religijnej wolności. W 1966 r. Ratzinger został przewodniczącym Wy-

działu Teologii Dogmatycznej na uniwersytecie w Tybindze.

Radykalizacja ruchów marksistowskich na uniwersytecie pod koniec lat 60., którą Ratzinger wiązał z odejściem od tradycyjnego katolickiego nauczania, sprawiła, że coraz częściej jego poglądy, wbrew reformatorskiemu zacięciu, kontrastowały z poglądami liberalnymi.

W końcu roku 1969 wrócił do Bawarii, na Uniwersytet w Ratyzbonie, do środowiska o mniej reformistycznych poglądach.



bracia otrzymali święcenia kapłańskie. W 1953 r. Joseph Ratzinger zdobył stopień doktora pracą o św. Augustynie, zatytułowaną *Ludzie i Dom Boży w doktrynie kościelnej św. Augustyna*. W 1957 r. habilitował się rozprawą o św. Bonawenturze: *Teologia dziejów u św. Bonawentury*. W 1958 r. został profesorem kolegium we Fryzynie.

Przez lata profesor Joseph Ratzinger publikował artykuły w reformatorskim, teologicznym czasopiśmie "Concilium", a w 1972 r. był jednym z założycieli pisma teologicznego "Communio", które stało się wybitnym dziennikiem współczesnej katolickiej myśli teologicznej. Do czasu wyboru na papieża, Ratzinger pozostawał najbardziej aktywnym publicystą gazety.

W 1959 r. zmarł ojciec Josepha Ratzingera, a w 1963 r. - matka.

Kardynał i arcybiskup Monachium (1977-1982)

W 1977 r. Joseph Ratzinger został przez Pawła VI mianowany arcybiskupem Monachium i Fryzngi. Za swoją biskupią dewizę przyjął hasło *Cooperatores Veritatis* - "współpracownicy prawdy", zaczerpnięte z Trzeciego Listu św. Jana Apostoła. Na konsystorzu 27 czerwca 1977 r. Paweł VI kreował go kardynałem.

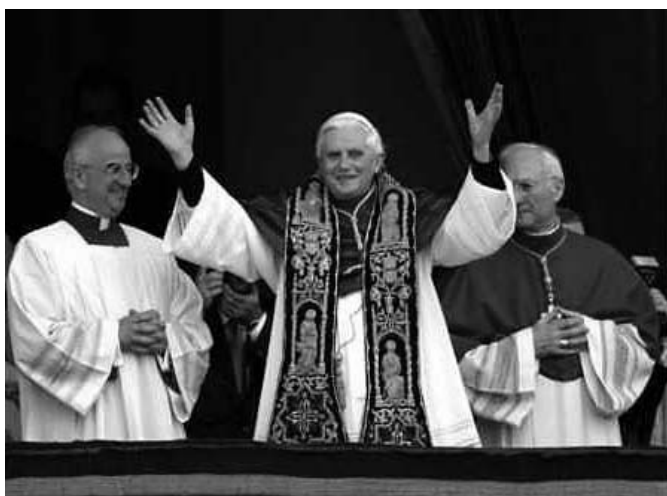
Prefekt Kongregacji Nauki Wiary (1981-2005)

25 listopada 1981 r. kardynał Ratzinger otrzymał z rąk Jana Pawła II nominację na prefekta Kongregacji Nauki Wiary. Na tym stanowisku przez 24 lata był autorytetem w kwestiach doktryny i nauczania Kościoła. W 1998 r. został wicedziekanem, a w 2002 r. dziekanem Kolegium Kardynalskiego. Pełnił rozliczne funkcje w Kurii Rzymskiej: przewodniczącego Papieskiej Komisji Biblijnej, przewodniczącego Międzynarodowej Komisji Teologicznej, radcy Drugiej Sekcji Sekretariatu Stanu, członka Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej, Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan, Papieskiej Rady ds. Kultury oraz członka Papie-

skiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej. W latach 1986-1992 był przewodniczącym komisji przygotowującej Katechizm Kościoła Katolickiego. Należał do najbliższych współpracowników Jana Pawła II.

Wybór na Stolicę Piotrową

2 kwietnia 2005 r. umiera papież Jan Paweł II. 8 kwietnia 2005 r. kardynał Joseph Ratzinger jako dziekan Kolegium Kardynalskiego przewodniczy mszy żałobnej, koncelebrowanej przez 140 kardynałów i patriarchów unickich



kościółów wschodnich. Podczas tego jednego z największych pogrzebów w dziejach świata (do Rzymu przybyło 4 królów, 5 królowych, ponad 70 prezydentów i premierów oraz 2 miliony wiernych) kardynał Ratzinger wygłasza homilię, a na pamiętne słowa: "Nasz ukochany Papież stoi teraz w oknie domu Ojca, widzi nas i nam błogosławi. Tak, pobłogosławił nam Ojciec Święty" wierni odpowiadają spontanicznym okrzykiem "Santo subito" (Święty natychmiast), nawiązującym do starożytnego zwyczaju ogłaszania świętym przez aklamację.

19 kwietnia 2005 r., w drugim dniu konklawe, po czterech głosowaniach, kardynał Joseph Ratzinger został wybrany następcą Jana Pawła II, 265 papieżem i Biskupem Rzymu, i przyjął imię Benedykta XVI (wybór takiego imienia uzasadnił nawiązaniem do Be-

nedykta XV za jego dążenie do pokoju w czasach I wojny światowej oraz do św. Benedykta za jego wkład w budowę chrześcijańskiej tożsamości Europy). W chwili wyboru był najstarszą osobą (78 lat) wybraną na papieża od czasów Klemensa XII (I poł. XVIII w.).

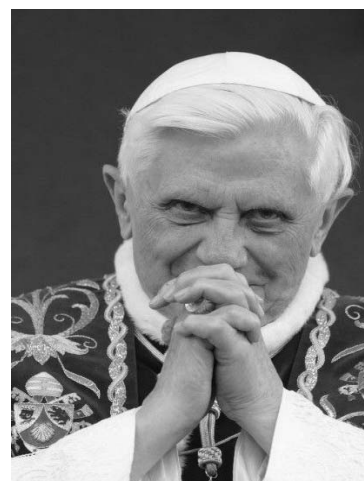
Początek pontyfikatu

W dniu wyboru, przed tradycyjnym błogosławieństwem *Urbi et Orbi*, Benedykt XVI zwrócił się z balkonu bazyliki św. Piotra do wiernych zebranych na Placu Św. Piotra: "Umilowani bracia i siostry. Po wielkim papieżu Janie Pawle II kardynałowie wybrali mnie - prostego, skromnego pracownika winnicy Pana. Pocięszam się faktem, że Pan potrafi się posługiwać niedoskonałymi narzędziami i działać przy ich pomocy, a przede wszystkim zawieram się waszym modlitwom. W radości Pana zmartwychwstałego, ufni w Jego stałą pomoc, idziemy przed siebie. Pan nam pomoże, a Maryja, Jego

Najświętsza Matka, stoi u naszego boku. Dziękuję".

Mszę świętą inaugurującą swój pontyfikat papież Benedykt XVI odprawił 24 kwietnia 2005 r.

red.



Jak papieży wybierano - historia konklawe

Rezygnacja Benedykta XVI to pierwszy od kilkuset lat przypadek abdykacji papieża (w 1294 r., po 5 miesiącach pontyfikatu, dobrowolną rezygnację złożył papież św. Celestyn V, pustelnik i mnich benedyktyński wybrany na papieża w wyniku kompromisu między skłóconymi kardynałami; w 1415 r., w okresie Wielkiej Schizmy Zachodniej do abdykacji zmuszony został papież Grzegorz XII - w połączeniu z de-tronizacją dwóch urzędujących jednocześnie antypapieży miało to zakończyć schizmę). Mamy do czynienia z wyjątkową sytuacją, kiedy konklawe zbiera się za życia poprzedniego papieża. W "Ewangelista" przedstawiamy pokrótce, jak wyglądał przez wieki wybór papieża.

Początki

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa poszczególni biskupi mieli dużą autonomię, ale od początku to Rzym, jako stolica Cesarstwa Rzymskiego, a więc centrum ówczesnej cywilizacji (świata grecko-rzymskiego), miał szczególną pozycję. Prymat biskupa Rzymu oparty jest na sukcesji apostołskiej - pierwszym biskupem Rzymu był św. Piotr, który tu nauczał i zginął śmiercią męczeńską. Chrystus przekazując apostołom władzę nad Kościołem (władzę głoszenia Ewangelii, udzielania sakramentów i rządzenia Kościołem), wyznaczył św. Piotrowi szczególne miejsce.

Początkowo biskupa Rzymu wybierali wszyscy obecni na miejscu wierni spośród prezbiterów stolicy Imperium, biorąc pod uwagę ich gorliwość, siłę wiary, a także zdolności organizacyjne. Były to czasy nasilonych prześladowań, większość pierwszych papieży wierność Chrystusowi przyplaciła męczeńską

śmiercią, a wybór następcy nieraz mógł odbyć się dopiero po kilku miesiącach, a nawet latach.

W 313 r. Edykt Mediolański położył kres prześladowaniom i chrześcijaństwo zaczęło rosnąć w siłę, zdobywając coraz liczniejszych wyznawców. Choć przez kilka kolejnych wieków wybór następnego papieża był nadal wewnętrzną sprawą "ludu rzymskiego", to w praktyce zwiększała się rola najbardziej wpływowych członków miejscowego duchowieństwa.

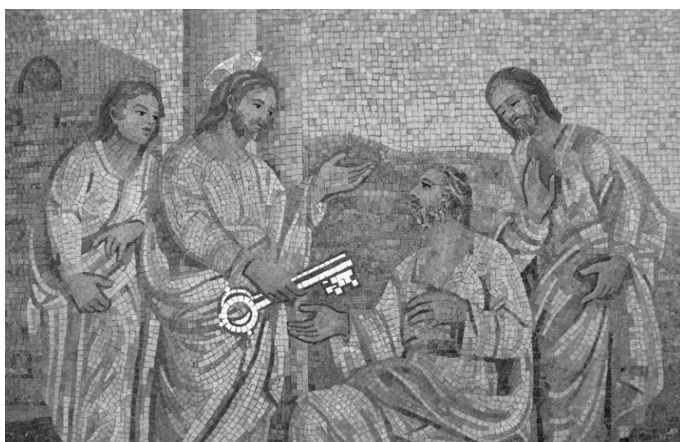


Kardynałowie

W VIII w. synod na Lateranie uprawnienia wyboru papieża ograniczył do grupy wyższego duchowieństwa, a od połowy XI w. prawo wyboru mają tylko kardynałowie (obecnie tylko ci, którzy mają mniej niż 80 lat). Instytucja kardynałatu sięga IV w.; początkowo byli to diakoni i kapłani z najbliższego otoczenia papieża, zwani "głównymi" (łac. "cardinales"). Z czasem tego łacińskiego określenia zaczęto używać także w odniesieniu do niektórych ważniejszych biskupstw poza Rzymem. Od 1150 r. istnieje Kolegium Kardynalskie. W 1179 r. Sobór Laterański III oficjalnie zatwierdził zasadę, że tylko to grono ma prawo wyboru papieża: dla ważnego wyboru konieczna jest większość 2/3 głosów. Był to pierwszy krok w kierunku ukształtowania się praktyki konklawe.

Konklawe

Termin konklawe (od łacińskiego "cum clave" - pod kluczem) oznacza zarówno zamknięte pomieszczenie, w którym zbierają się kardynałowie dla dokonania wyboru nowego papieża, jak i samo zgromadzenie tychże kardynałów. Nazwy tej po raz pierwszy użył papież Grzegorz X w konstytucji "Ubi periculum" z 1274 r., porządkującej sprawy związane z wyborem papieża. Jej uchwalenie poprzedził szereg komplikacji, jakie miały wcześniej miejsce przy przedłużających się wyborach, kiedy to kardynałowie nie mogli dojść do porozumienia. Przełom nastąpił po śmierci Klemensa IV - po



Polityka

Od IV w. i nadania chrześcijaństwu statusu religii państwowej w kwestii wyboru papieży coraz więcej do powiedzenia miała też władza świecka. Prawo zatwierdzania wyboru zastrzegli sobie najpierw cesarze bizantyjscy (w okresie upadku Cesarstwa Rzymskiego to Bizancjum jako Nowy Rzym pretendowało do miana prawdziwie chrześcijańskiego), a od VIII w. rosły wpływy władców świata zachodniego. Zwiększające się naciski władz świeckich na Kościół i elektorów papieskich prowadziły nieraz do sporów wokół osoby przyszłego papieża i do wyborów antypapieży, co przedłużało i utrudniało wybory.

nieważ zmarł on w Viterbo, tam udali się kardynałowie wraz ze swymi dworami, by wyłonić jego następcę. Głębokie podziały uniemożliwiały wybór, ale też kardynałowie, przebywający w mieście na koszt jego mieszkańców, zbytnio się nie spieszyli. W końcu zniecierpliwieni mieszkańcy Viterbo zastosowali drastyczne środki: zamurowali drzwi do pomieszczenia, gdzie obradowali kardynałowie, pozostawiając jedynie możliwość podawania im skromnego pożywienia przez dach. Ostatecznie



obrano Grzegorza X, ale wszystko razem trwało 3 lata; pierwszą rzeczą, jaką zrobił nowy papież, było właśnie usprawienie elekcji. Papieska konstytucja "Ubi periculum" powołała instytucję konklawe - zgromadzenie kardynałów zamkniętych (odciętych od świata zewnętrznego) w celu wyboru nowego papieża; określała też rygorystyczny tryb elekcji, m.in. zasadę systematycznego zmniejszania racji żywnościowych w razie przedłużania się obrad. Mimo to jeszcze kilkukrotnie w historii dochodziło do długich, wielomiesięcznych konklawe.

Konklawe dzisiaj

W ciągu kolejnych stuleci dopracowywano zasady wyboru papieża, dążąc do usprawnienia procedury i zapewnienia niezależności elektorów od wpływów zewnętrznych. Według obecnie obowiązujących przepisów wybory odbywają się poprzez głosowanie tajne, konieczne jest uzyskanie przez kandydata większości 2/3 głosów. Prawo wyborcze przysługuje kardynałom, którzy nie przekroczyli 80. roku życia (z liczącego obecnie 209 członków Kolegium Kardynalskiego jest to 118 kardynałów). Konklawe zbiera się między 15 a 20 dniem od śmierci papieża (po oficjalnym pożegnaniu zmarłego przepisy wewnątrzkościelne przewidują jeszcze 9 dni żałoby po

pogrzebie) - obecnie, po raz pierwszy od 7 wieków, mamy do czynienia z sytuacją, kiedy papież składa rezygnację, a konklawe zostaje zwołane za jego życia, nie ma więc okresu żałoby.

Konklawe rozpoczyna się rano otwartą dla wszystkich mszą św. "pro eligendo Papa" (O wybór papieża) w Bazylice Watykańskiej. Następnie kardynałowie przechodzą do Domu św. Marty i zamykają się za nimi

drzwi. Kardynałowie zebrani w Kaplicy Sykstyńskiej składają przysięgę zachowania tajemnicy co do szczegółów przebiegu konklawe i głosowania. Zapisują na kartkach nazwisko najodpowiedniejszego według nich kandydata, a o d d a j ą c kartkę jeszcze raz składają przysięgę: "Wzywam na świadka Chrystusa Pana, który mnie osądzi, że swój głos oddałem na tego, o którym - według Boga - uważam, że powinien zostać wybrany". Liczenie głosów odbywa się głośno, w obecności wszystkich zebranych. Jeśli głosowanie nie przyniesie rozstrzygnięcia (żaden kandydat nie uzyska większości 2/3 głosów), powtarza się je do skutku. Dziennie odbywają się cztery serie głosowań (po dwie przed i po południu).

Gdy kandydat uzyska wymaganą większość, wynik zostaje ogłoszony kardynałom, a dziekan Kolegium lub pierwszy z kardynałów jednej z kategorii lub we-



dług wieku w imieniu całego kolegium wyborców pyta elekta, czy "przyjmuje kanoniczny wybór na najwyższego kapłana". Uzyskawszy zgodę, prosi go o podanie nowego imienia. Z chwilą przyjęcia wyboru elekt staje się Biskupem Rzymu i obejmuje najwyższą władzę w Kościele powszechnym. Jeśli nie ma on święceń biskupich (przepisy przewidują możliwość wyboru spoza grupy biskupów) natychmiast po wyborze musi przyjąć sakrę biskupią.

Świat o wynikach głosowania informuje unoszący się nad Kaplicą Sykstyńską dym, powstały ze spalanych kartek do głosowania i słomy, z dodatkiem substancji dających odpowiednie zabarwienie - czarny dym mówi o braku rozstrzygnięcia głosowania, biały - że nowy papież został wybrany.

Oficjalny wybór papieża ogłasza uroczystie z balkonu bazyliki św. Piotra kardynał-protodiakon słowami: "Annuntio vobis gaudium magnum: habemus papam - Eminentissimum ac Reverendissimum

Dominum, Dominum (imię kardynała wybranego na papieża) Sanctae Catholicae Romanae Ecclesiae Cardinalis (nazwisko

kardynała wybranego na papieża), qui imposuit sibi nomen (imię, które przybrał nowy papież)" (Oznajmiam wam radość wielką: mamy papieża - Najczcigodniejszego i Najprzewielebniejszego Pana Kardynała Świętego Kościoła Rzymskokatolickiego - tu się wymienia jego imię i nazwisko rodowe - który przybrał sobie imię...). Po tych słowach na balkonie ukazuje się nowy papież w szatach pontyfikalnych i udziela błogosławieństwa zebranym na Placu św. Piotra.

Małgorzata Piechorowska

Św. Róża z Viterbo

Dzieciństwo

Róża urodziła się w 1233 roku we włoskiej miejscowości Viterbo, w rodzinie Jana i Katarzyny, ubogich, wierzących rolników. Według legendy dziewczynce nadano imię Róża, bo była tak piękna jak kwiat róży. Od dzieciństwa dużo czasu poświęcała modlitwie, a wieku 12 lat zapisała się do III Zakonu św. Franciszka (Róża miała wizję Matki Bożej z Dzieciątkiem, która poleciła jej wstąpić do tercjarek św. Franciszka. Mały Jezus wręczył jej w wizji białą i czerwoną różę - symbole dziewictwa i umartwienia, wypływających z miłości do Boga.)

Wizje i pokuta

W wieku 17 lat (w 1250 roku) Róża zachorowała, ale była spokojna o swoje życie. Gorliwie modliła się do Boga o powodzenie wyprawy krzyżowej w obronie Ziemi Świętej, na której czele stał król francuski Ludwik IX (później również ogłoszony świętym). Po jakimś czasie dziewczyna cudem wróciła do zdrowia i po tym zdarzeniu postanowiła całkowicie poświęcić się Bogu, a konkretniej nawracać ludzi. Wstąpiła do klasztoru i tam oddawała się surowym praktykom pokutnym w intencji nawrócenia grzeszników. W tym czasie miała kolejną wizję Jezusa, tym razem dorosłego, poranionego i skrwawionego, który powiedział jej, że cierpi tak strasznie przez grzech ludzi i polecił Różę wzywać ludzi do pokuty. Zaczęła wypełnianie polecenie Boga od swojego miasta i mieszkańców. Niestety nie osiągnęła zamierzonego skutku, tylko obudziła gniew katorów (przedstawiciele ruchu religijnego

w południowej Francji i północnych Włoszech, skierowanego przeciw ustrojowi feudalnemu i hierarchii kościelnej; zwalczani przez papieństwo, gdyż byli uznani za heretyków) mieszkających w Viterbo, którzy zmusili później Różę i jej rodzinę do opuszczenia miasta.

Po opuszczeniu Viterbo Róża otrzymała dar wizji, z której dowiedziała się o zbliżającym się końcu prześladowań Kościoła po śmierci cesarza Fryderyka II. Święta wróciła do domu po jego śmierci, gdy miasto zajęły wojska papieskie. Rodzinny dom Świętej przetrwał do dziś. Pod koniec życia Róża prosiła przy przyjęciu ją do klasztoru klarysek w Viterbo, ale odmówiono jej ze względu na zły stan zdrowia, ubóstwo i panującą wówczas opinię niezrównoważonej i fanatycznej osoby. Mimo tego nadal modliła się o uświęcenie dusz, wraz z przyjaciółmi spotykała się w swoim mieszkaniu na regularnej modlitwie.

Śmierć i świętość

Róża zmarła, wyczerpana wieloletnim apostołstwem i pokutą, 6 marca 1253 roku, w wieku 20 lat. Na początku jej ciało umieszczono na cmentarzu parafialnym, bez trumny, ale po kilku latach, w 1258 roku, w obecności papieża Aleksandra IV (po tym jak kilkukrotnie ukazała mu się św. Róża), przeniesiono je do kościoła klarysek. Jej ciało, podobnie jak wielu innych wielkich świętych, mimo upływu czasu pozostało nienaruszone. Grób Róży na przestrzeni lat stał się miejscem licznych pielgrzymek (za sprawą cudów dokonywanych się za jej wstawiennictwem, za życia i po śmierci).



Kanonizacja

W 1357 roku kaplica, w której znajdowały się szczątki Świętej doszczętnie spłonęła w pożarze (spłonął również sarkofag), natomiast ciało zachowało się, zmieniając tylko kolor.

Proces kanonizacyjny rozpoczął papież Innocenty IV, ale został przerwany z powodu śmierci papieża i został dopiero podjęty w 1457 roku przez papieża Kaliksta III.

Ikonaografia

W ikonografii św. Róża jest przedstawiana jako młoda dziewczyna z krzyżem w ręce. Co roku 4 września w Viterbo, na ulicach miasta, odbywa się procesja z relikwiami św. Róży. Papież Benedykt XV ogłosił ją patronką młodzieży żeńskiej Akcji Katolickiej.

Zosia Janicka

Kto chce iść za Mną..

Na półmetku Wielkiego Postu przypominamy o nabożeństwach wielkopostnych w naszej parafii:

- **droga krzyżowa** - w każdy piątek o godz. **17. 00** (dla dzieci), **18. 00** i **19. 30**
- **gorzkie żale** - w każdą niedzielę o godz. **16. 00**



Droga krzyżowa

Obserwujemy Jezusa, zdążającego na Golgotę w potwornej męce, aby uczyć się od Niego pełnienia Woli Bożej. Przyzwyczajeni jesteśmy Wolą Bożą nazywać wydarzenia trudne, bolesne i niezrozumiałe, podczas gdy jest ona samym Miłosierdziem Ojca. Przez rozważanie męki i śmierci Jezusa, po której nastąpiło zwycięstwo nad szatanem i Zmartwychwstanie, uczymy się patrzeć na naszą osobistą drogę krzyżową z perspektywy jej owoców, życia wiecznego. Prosimy Jezusa, by pomógł nam oddać Ojcu nasze cierpienia - abyśmy zobaczyli w nich miłosierną miłość Boga, Jego Boski plan doprowadzenia nas do chwały nieba.

STACJA I Jezus skazany na śmierć
Sąd nad Jezusem wydaje się triumfem zła i ciemności. Ten, kto pełni Wolę Ojca, może stać się obiektem ludzkiej nienawiści. Jezus cierpliwie trwa w posłuszeństwie Ojcu, chce wypełnić dzieło miłości do końca, miłości większej niż grzech człowieka. Uczy nas, że z każdej sytuacji sprzeciwu wobec dobra, z każdego odrzucenia, Bóg może uczynić część historii zbawienia. Jezus, otwórz nas na prawdę o tym, że wbrew złu, wbrew królestwu ciemności, mamy iść za Tobą i cierpliwie ufać Bożemu Miłosierdziu.

STACJA II Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Biorąc krzyż na własne barki, Chrystus chce poświęcić każdy nasz codzienny krzyż - nasze drobne ofiary i ofiarki; każdy ból, który poświęcamy Bogu. Wartość tego krzyża wzrasta w miarę, jak dobrowolnie chcemy go przyjąć, z jaką pokorą go akceptujemy. Nie da się przeżyć życia bez bólu, lęku, niepowodzeń - ale ode mnie samego zależy, w jakiej postawie je przeżyję, czy wystarczy mi wiary w to, że akceptując krzyż, opowiadam się realnie za chwałą nieba.

STACJA III Pierwszy upadek Jezusa

Upadek. Porażka niosąca zniechęcenie. Ból podnoszenia się do dalszej drogi. Jezus upadający pod ciężarem krzyża pokazuje, że upadek może być szkołą pokory, momentem oczyszczenia, próbą ognią dla nas. Odkrywa prawdę o naszej słabości i pozwala nam dostrzec, że nie na własnych siłach mamy się oprzeć. Pycha zawsze prowadzi do upadku. Jedynie odnajdywanie siły w Woli Ojca pozwoli nam zmierzać dalej na szczyt Golgoty.

STACJA IV Jezus spotyka swą Matkę

Dusza Maryi była zanurzona w morzu gorzkości. Nie mogło zabraknąć Matki na drodze męki Chrystusowej, gdyż Ona jest zawsze tam, gdzie pełni ona jest Wola Boża. Nie jesteśmy więc sami w naszych trudach i przeciwnościach. Ona z bliska wspomaga nas i prowadzi tak, aby również w naszym życiu Wola Ojca mogła przynieść zbawcze owoce, wypełniwszy się do końca pomimo naszych słabości i braków.

STACJA V Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Jaki ból musiała sprawić Jezusowi niechęć Szymona do przyjścia Mu z pomocą - przymuszono go do tego za-

daniam. Jezus jednak wie, że Bóg stawia w naszym życiu innych, aby ćwiczyć nas w pokorze. Dzieło Boże rządzi się zupełnie innymi prawami; wymaga od nas nierzadko skorzystania z pomocy innych, nawet udzielonej niechętnie, dla naszego wspólnego uświęcenia. Trzeba zrezygnować z myślenia "po swojemu", z samowystarczalności, nie tylko moja pomoc, ale także moje zaakceptowanie czyjejś pomocy wypełnia Wolę Bożą.

STACJA VI Weronika ociera twarz Jezusowi

Męka zniszczyła piękno Jezusowej twarzy, zeszpeciła Jego oblicze "najpiękniejszego z synów ludzkich" (Ps 45). W umęczonym ciele Boga najmocniej widać

potęgę Jego miłości - jej rozważanie to podejście bliżej Jezusa; jak Weronika otrzymała znak Boży na czystym płótnie, tak nasze serce otrzymuje ciche znaki Bożej Woli, gdy trwamy w przyjaźni z Jezusem ukrzyżowanym.



STACJA VII Drugi upadek Jezusa

Drugi upadek jest boleśniejszy. Odnowiają się rany, ciało po raz kolejny spływa krwią, słabną siły Jezusa. Ale w tym upadku doskonalili się moc zwycięstwa dla nas. Mąż boleści powstanie, a ci, którzy uczestniczyli w Jego słabości, będą czerpać siłę i moc do codziennego powstawania i zwyciężania zła dobrem z Jego Zmartwychwstania. Żadna słabość ludzkich sił nie jest większa niż potęga Bożej miłości.

STACJA VIII Jezus pociesza płaczącą niewiastę

Łzy współczucia przynoszą ulgę i wsparcie, Jezus jednak nie przestaje podczas swej krzyżowej drogi być wymagającym Nauczycielem - świadkowie Jego cierpienia nie mogą pozostać jedynie wzruszonymi widzami. Bóg oczekuje przemiany serca, naprawy życia, nawrócenia myśli i pragnień. Przyjaźń ze Zbawicielem to otwieranie przed Nim wszystkich aspektów naszej osoby, najgłębszych poziomów naszego "ja", powierzanie Mu zranień i lęków.

STACJA IX Trzeci upadek Jezusa

Trzeci upadek jest dowodem pełnego wyczerpania. Ogrom zła powala Jezusa na ziemię. Staramy się wypełniać Wolę Bożą, być doskonali, możemy być nawet już u kresu dzieła, kiedy spiętrzone przeciwności i własna słabość powalają nas na kolana. Dosięga nas pokusa zwątpienia, zniechęcenia, niewiary w Boże prowadzenie. Łatwo wtedy zaniechać ostatnich koniecznych działań i pogрузić się w buncie. Swym trzecim upadkiem Chrystus przypomina, że do końca jesteśmy oczyszczani i stawiani w ogniu próby. Naszą drogą ma być wiara, że jedynie Jego moc, przenikająca słabe go człowieka, dopełnia ostatecznego dzieła.

STACJA X Odarcie z szat

W tym obnażeniu najniewinniejszego z ludzi okazało się wielkie dostojeństwo człowieka, jego nieśmiertelnej duszy,



stworzonej na podobieństwo Boże, której żadna złość ludzka ani szatańska nie potrafi zniszczyć. Kiedy zostajemy pozbawieni wszystkiego, kiedy "boli" nas codzienne życie, to nie znaczy, że Bóg nas porzucił i zapomniał. Na szczycie naszej Golgoty Ojciec pochyla się nad nami i wyznaje z czułością, że jesteśmy Jego umiłowanym dzieckiem.

STACJA XI Jezus przybity do krzyża

Drzewo krzyża, drzewo szczęśliwe, bo na Tobie Chrystus dokonał zbawienia ludzkości, zatriumfował nad mocami zła! Potworny ból Jezus zniósł z cierpliwością, poddając się dobrowolnie katom - aby Wolę Ojca wypełnić do końca. Modłę się, aby i mnie stać było na takie poddanie Bożej Woli. Podchodzę do ran Jezusa z naczyniem ufności, aby czerpać siłę ze źródła Miłosierdzia. Tak bardzo jej potrzebuję każdego dnia.

STACJA XII Śmierć Jezusa na krzyżu

Chrystus nie bał się zstąpić w swojej śmierci do samego centrum ciemności, do

świadcząc objęcia śmierci. Bóg wybrał taką śmierć, aby zło pozbawić śmiertelności, obmyć krwią Baranka to co mroczne, wrogie i grzeszne.



W niepojętej dla nas tajemnicy tej krzyżowej śmierci Jezus sam oddał człowiekowi wszystko. Nie da się wypełnić takiego dzieła bez miłości - Zbawiciel uczy nas, że tylko poprzez miłość, nie z poczucia obowiązku czy przymusu, wypełnia się Wolę Bożą.

STACJA XIII Zdjęcie z krzyża

Chrystus Król opuścił tron swego krzyża, czyniąc go wolnym i dostępnym dla tych, którzy idą za Nim. Kto chce naśladować Mistrza, kto oczekuje współkrólowania z Jezusem w chwale Zmartwychwstania - na tego oczekuje krzyż. Maryja, tuląc martwe ciało Syna, pozostaje dla nas Nauczycielką zawierzenia i wierności do końca, nawet gdy po ludzku na nic już nie można liczyć. Potrzeba mi na co dzień, przy niesieniu mojego krzyża, takiej wiary sięgającej poza śmierć.

STACJA XIV Złożenie ciała Jezusa do grobu

Jezus podzielił nasz los do końca, aż do ciemnego grobu - grobu moich słabości, moich zwątpień, lęku, moich blizn duchowych. Każę jednak ufać, że dzieła Boże potrzebują cierpliwości - zawiedzie się ten, kto oczekuje natychmiastowego triumfu - aby ukazała się ich prawdziwość. Potrzeba nam cichego oczekiwania, aby Bóg sobie tylko znanymi drogami doprowadził obumarłe ziarno do stokrotnego plonu.

Joanna Wiza

ciąg dalszy ze str. 2

jestes przy mnie i wszystko moje do ciebie nalezy. A trzeba sie weselic i cieszy z tego, ze ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginał, a odnalazł się" (Łk 15,31-32). W tym momencie można postawić sobie pytanie, jaka jest moja relacja z Panem Bogiem. Czy jestem zawsze przy Nim i czy chcę być? Co znaczy być przy Nim? Jeśli jestem przy Bogu, to wszystko, co moje i mnie samego Mu oddaję, a wówczas wszystko, co jest Boga, należy też do mnie, bo jestem Jego umiłowanym dzieckiem. Otakiej bliskiej, mistycznej relacji z Bogiem, pisał dominikanin Mistrz Eckhart: "Stań się własnością Boga, a On będzie twoją, tak samo jak jest swoją".

Być blisko Boga to coś więcej niż tylko przestrzegać Jego praw - być blisko Boga to żyć Bogiem i Ewangelią: współuczestniczyć w życiu Boga i nieść Jego miłość, naśladować Go w miłości. Nie tylko wielbić Go i się Nim zachwycać, ale przede wszystkim słuchając jego słów wprowadzać je w czyn. Współuczestnictwo w życiu Bożym to bycie wykonawcą Jego dzieła, jak pisał św. Jakub: "Wiedzcie, bracia moi umiłowani: każdy człowiek winien być chętny do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu. Gniew bowiem męża nie wykonuje sprawiedliwości Bożej. Odrzućcie

przeto wszystko, co nieczyste, oraz cały bezmiar zła, a przyjmijcie w duchu łagodności zaszczepione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze. Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Jeżeli bowiem ktoś przysłuchuje się tylko słowu, a nie wypełnia go, podobny jest do człowieka oglądającego w lustrze swe naturalne odbicie. Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapomniał, jakim był. Kto zaś pilnie rozważa doskonałe Prawo, Prawo wolności, i wytrwa w nim, ten nie jest słuchaczem skłonny do zapomnienia, ale wykonawcą dzieła, wypełniając je, otrzyma błogosławieństwo" (Jk 1,19-25).

Bóg jest miłosierny. Być blisko Boga i żyć Bogiem to być jak On miłosiernym. "Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny" (Łk 6,36). "Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (Mt 5,7).

Łatwo ferować wyroki, w świętym oburzeniu osądzać i piętnować innych, ale czy naprawdę wszystko wiemy o drugim człowieku, by sprawiedliwie go ocenić? By go nie skrzywdzić złym osądem?

Ale znowu z drugiej strony: czy mamy nie reagować na zło?

Miłosierdzie nie oznacza przyzwolenia na zło, pobłażliwości dla zła - miłosierdzie to jasne nazwanie zła złem, ale bez jednoczesnego potępienia i przekreślenia

człowieka. Widzimy to wyraźnie w postawie Jezusa - jednoznacznie wskazuje, co jest złem i grzechem, ale człowiek nie zostaje przez Niego odrzucony, a wezwany do odwrócenia się od zła: "I Ja ciebie nie potępiam, idź i nie grzesz więcej". Miłosierdzie to pochylenie się nad człowiekiem i wyciągnięcie do niego ręki, a nie napiętnowanie i odepchnięcie go.

A co z naszym poczuciem sprawiedliwości? Zapewne jest w nim sporo słuszności, ale może warto się w tym momencie zastanowić, czy skoro domagam się tak bardzo sprawiedliwości, to także wobec siebie? Czy też raczej, jeśli o mnie samego chodzi, to jednak bardziej liczę na miłosierdzie? "Bo takim sądem, jakim sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą" (Mt 7,1-2).

Św. Odilon z Cluny powiedział kiedyś: "Jeśli mam być potępiony, to wolę, by było to za zbytek miłosierdzia niż nadmiar sprawiedliwości". A św. Jakub pisał: "Mówcie i czyńcie tak, jak ludzie, którzy będą sądzeni na podstawie Prawa wolności. Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia: miłosierdzie odnosi triumf nad sądem" (Jk 2,12-13).

mp

Ewangelista, Gazeta Parafialna
Os. Rusa 59, 61-245 Poznań,
Parafia: tel. 061 8779781,
Biuro parafialne: 516 30 38 66
Wezwanie do chorego (ksiądz dyżurujący): 516 30 38 66

www.swlukaszpoznan.pl

Redaktor naczelny: Małgorzata Piechorowska (ewangelista.red@gmail.com)

Redakcja: Mikołaj Błajek, Zofia Janicka, Martyna Kalemba, Alicja Kozajda, Joanna Laskowska, Joanna Piechorowska, Anna Stachowiak, Michał Stankiewicz

Współpraca: Ks. Wojciech Mueller, kleryk Jarosław Czyżewski, kleryk Mateusz Kaźmierczak, Barbara Janicka

Wydawca: Parafia Św. Łukasza Ewangelisty; **Druk:** Drukarnia ul. Wiślana 51

Pieniądze zebrane z ofiar za gazetę są przeznaczone na pokrycie kosztów druku i rozwój czasopisma. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów.

Zapraszamy do współpracy!

W poprzednim numerze „Ewangelisty” zamieściliśmy relację ze spotkań dla dzieci, organizowanych z w czasie ferii przez naszych maltańskich parafian. Niestety, wkradł nam się „chochlik drukarski” i część tekstu zniknęła w druku, na co nie mieliśmy wpływu. Dlatego w tym numerze zamieszczamy ponownie ten sam tekst, mamy nadzieję, że tym razem obędzie się bez „awarii” ;-)

W drugim tygodniu ferii dzieci z naszej parafii uczestniczyły w warsztatach plastyczno-teatralnych. Zajęcia odbywały się codziennie od poniedziałku do soboty, od 10.00 do 13.00. W niedzielę był spektakl pt.: "Co jest najpiękniejsze na świecie?" w wykonaniu dzieci.

Warsztaty przygotowaliśmy jako Stowarzyszenie Doktryny Chrześcijańskiej - SDC - we współpracy z Panią Małgorzatą Wróblewską, która prowadziła część teatralną zajęć. Podczas spotkań był też czas na modlitwę, filmy religijne i wspólną zabawę.



Anton Grima, Ivan Grixiti